

Franciszek Sadurski

Listy do Redakcji

Palestra 36/1-2(409-410), 117-118

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Franciszek Sadurski

Uprzejmie proszę o umieszczenie poniższego uzupełnienia do nekrologu Stefana Kisielewskiego, napisanego przez Mecenasa Zdzisława Krzemińskiego („Palestra” nr 10/91, s. 85-86).

Dobrze się stało, że Kolega Zdzisław Krzemiński przypomniał wystąpienie Zmarłego, wygłoszone w dniu 19 grudnia 1963 r. podczas dyskusji nad projektem ustawy o ustroju adwokatury.

Podzielim w całości ocenę Zmarłego, podziwiam Jego wielką odwagę cywilną i nieskazitelną charakter. Przytoczone główne tezy wystąpienia ówczesnego posła Stefana Kisielewskiego są zgodne z prawdą. Byłem również obecny w Sejmie na galerii dla publiczności w czasie toczącej się dyskusji i głosowania nad projektem ustawy.

Chciałbym jednak dokonać drobnych sprostowań. Dotyczy to stwierdzenia mec. Krzemińskiego, że „w Sejmie tym posłami było kilku adwokatów, nikt nie stanął w obronie posła S. Kisielewskiego i w obronie niezawisłości adwokatury”. Prawdą jest, że nikt nie stanął w obronie niezawisłości adwokatury, lecz nie odpowiada prawdzie, że „w Sejmie tym posłami było kilku adwokatów”.

Posłem był właściwie jeden adwokat - Tadeusz Gieżyński z Płocka, który już pod rządami nowo uchwalonej ustawy powołany został na wiceprezesa Naczelnej Rady Adwokackiej. Adwokat Gieżyński był posłem ze Stronnictwa Demokratycznego. Zabierał on głos w dyskusji, całkowicie popierając projekt nowej ustawy i solidaryzując się z wystąpieniem posła referenta Bronisława Ostapczuka, prokuratora wojewódzkiego we Wrocławiu.

Z posłem Stefanem Kisielewskim polemizował w dyskusji ówczesny Minister Sprawiedliwości Marian Rybicki.

W głosowaniu tylko posłowie „ZNAKU”, których było pięciu, wypowiedzieli się przeciwko projektowi ustawy. Warto chyba przypomnieć ich nazwiska. Byli to: Stefan Kisielewski, Stanisław Stomma, Tadeusz Mazowiecki, Jerzy Zawiejski i Janusz Zabłocki.

Dla ścisłości należy dodać, że posłem-adwokatem był również dr Jan Frankowski, członek Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego, który nigdy nie wykonywał zawodu adwokata, a w spisie posłów figurował jako „dziennikarz”. Formalnie był członkiem Zespołu Adwokackiego nr 25 w Warszawie, płacił składki, ale nie zajmował się praktyką adwokacką. Był wpisany na listę adwokatów w latach pięćdziesiątych przez Ministra Sprawiedliwości, ze zwolnieniem od aplikacji i egzaminu adwokackiego. Kiedy przy jakiejś okazji zapytałem go, po co mu ten wpis, odpowiedział mi z całą szczerością, że to wzmacnia jego sytuację, zwłaszcza w kontaktach międzynarodowych.

Jak podaje mec. Krzemiński, uchwalenie ustawy poprzedzone było kilkuletnią nagoną prasową oraz posiedzeniem plenarnym Zrzeszenia Prawników Polskich poświęconym adwokaturze. Oczywiście, ZPP poparło bez zastrzeżeń projekt zmian w adwokaturze.

W napaściach na adwokatūrę celował organ ZPP „Prawo i Życie”. Z dzienników warszawskich przodowało „Życie Warszawy”, które piórem red. Ryszardy Kazimierskiej szkalowało adwokatów. Setki klientów było wzywanych do organów śledczych i badanych w sprawie udzielanej im pomocy prawnej. Chodziło głównie o wysokość opłat, i czy adwokaci powoływali się na swoje znajomości w sądach i prokuraturach. Znam to z własnych „doświadczeń”, chociaż w owym czasie pełniłem (październik 1959 - czerwiec 1964) zaszczytną funkcję prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej.

Tymi kilkoma zdaniami chciałbym uzupełnić wypowiedź Mecenasza Zdzisława Krzemińskiego.

Stanowisko Krajowej Rady Sądownictwa z dnia 21 listopada 1991 r. w sprawie niektórych kwestii związanych z niezawisłością oraz etyką zawodową sędziów.

Zawarcie przez sędziego związku małżeńskiego z osobą wykonującą zawód adwokata stanowi - w myśl art. 59 §1 pkt 4 prawa o u.s.p. - podstawę odwołania sędziego ze stanowiska. Regulacja ta jest jedną z istotnych gwarancji niezawisłości sędziowskiej, uniemożliwia bowiem sędziemu sprawowanie urzędu, gdy ze względu na utrwaloną sytuację osobistą może znajdować się on pod stałym, uzasadnionym zarzutem braku bezstronności i niezależności w orzekaniu.

Zarzut taki uzasadnia również pozostawanie przez sędziego w trwałym pożyciu z osobą adwokata.

Wypełniając obowiązek strzeżenia niezawisłości sędziowskiej oraz wypowiedzania się w sprawie zasad etyki zawodowej sędziów, Krajowa Rada Sądownictwa - na podstawie art. 2 pkt 5 ustawy z dnia 20 grudnia 1989 r. o Krajowej Radzie Sądownictwa (Dz.U. Nr 73, poz. 435 ze zmianą) - stwierdza, że nawiązanie przez sędziego trwałego związku osobistego o cechach małżeństwa z osobą adwokata, stanowi przewinienie służbowe i uchybienie godności urzędu (art. 80 prawa o u.s.p.).

*Przewodniczący
Krajowej Rady Sądownictwa
dr Stanisław Zimoch*

Od redakcji:

Drukujemy przekazane pismo bez jakiegokolwiek komentarza.